



WŁADYSŁAW KUNICKI

Warszawa, 25 maja 1949 r. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, mgr Norbert Szuman, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Władysław Kazimierz Kunicki
Data i miejsce urodzenia	4 marca 1900 r. w Warszawie
Imiona rodziców	Gabriel i Józefa Molendzińska
Zawód ojca	urzędnik kolejowy
Przynależność państwowa i narodowość	polska
Wyznanie	rzymskokatolickie
Wykształcenie	Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego
Zawód	lekarz
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Bałuckiego 24 m. 1
Karalność	niekarany

Wybuch powstania warszawskiego zastał mnie w moim mieszkaniu przy ul. Bałuckiego 24. Jako lekarz od początku zacząłem opiekować się rannymi. Utworzony przy ul. Odolańskiej 15A punkt sanitarny na kilka osób był pod moją wyłączną opieką, później pracowałem razem z dr. Teodorem Biegańskim (po wojnie pracował w Ministerstwie Zdrowia) w punkcie sanitarnym przy Bałuckiego 24 na mniej więcej dwadzieścia – trzydzieści osób oraz miałem powierzony przez prof. dr Lotka, kierownika cywilnej służby sanitarnej na Mokotowie, rejon ograniczony ul. Bałuckiego – Wiktorską (strona parzysta) – Puławską – Różaną. Poza tym wiem o następujących punktach sanitarnych: Bałuckiego 19 na mniej więcej kilkanaście

osób, kierowany przez mgr Ferdiana (który zginął w czasie powstania); Wiktorska (między Puławską a Bałuckiego) – dość duży punkt, kto nim kierował, nie wiem; Odolańska nr 10 czy 12, mały punkt, kto nim kierował, nie wiem.

Szpitala wojskowe mieściły się:

1. W Szpitalu s.s. Elżbietanek, ul. Goszczyńskiego 1, m.in. pracowała tam lek. dent. Janina Dziarska (zam. obecnie Szustra 27), dr Sławiński, rentgenolog (zam. w Poznaniu).
2. Szpital w budynku fabryki Kamlera przy ul. Wiktorskiej, pracował tam dr Teodor Biegański.
3. Szpital w budynku sióstr zakonnych przy ul. Misyjnej (i tu pracował dr Biegański).

Szpitala cywilne, o których wiem:

1. Miejski Ośrodek Zdrowia – wtedy szpital zakaźny, kierowany przez dr. Stypułkowskiego;
2. szpital zorganizowany przy Puławskiej 140; o rozmiarach i obsadzie sanitarnej tego szpitala nic nie mogę powiedzieć.

O następujących lekarzach wiem, że pracowali w czasie powstania na Mokotowie:

dr Emil Łoza (obecnie Łódź, klinika dermatologiczna);

dr Kazimierz Orzechowski, co się z nim obecnie dzieje, nie wiem.

Mam następujące informacje o zbrodniach niemieckich w stosunku do szpitali:

Byłem naocznym świadkiem ostrzeliwania przez ciężką artylerię Szpitala s.s. Elżbietanek, wyraźnie oznaczonego znakami Czerwonego Krzyża. Szpital ściśle przestrzegał przepisów układów międzynarodowych (np. przy mnie komendant [?] tego szpitala nie pozwolił wejść na jego teren powstańcowi z bronią). Bombardowanie szpitala spowodowało całkowite jego zniszczenie, duże straty wśród ludzi i wreszcie ewakuację szpitala – głównie do sióstr na ul. Misyjną i na ul. Wiktorską do Kamlera.

Ze zbrodni niemieckich w stosunku do powstańców i ludności cywilnej wiem o fakcie wymordowania około dwustu osób, które wyszły z kanału przy ul. Dworkowej (koło Puławskiej) w dniu 27 września 1944 roku. Świadkiem naocznym tej zbrodni była ob. Stanisława Świerczewska, zam. obecnie w Warszawie, ul. Szustra 13 m. 5.

Wiem też, że w pierwszych dniach sierpnia 1944 (daty dokładnie nie pamiętam) Niemcy wymordowali pewną liczbę osób przy ul. Szustra 3. Informacji na ten temat może udzielić dr Łoza i pewna starsza, siwa pani, ranna właśnie w tych okolicznościach, zamieszkała obecnie przy Szustra 3.

Informacje o zbrodni przy ul. Olesińskiej posiada ob. Maria Bogumiłowa, zam. obecnie przy końcu ul. Różanej (blisko al. Niepodległości).

O zbrodniach niemieckich przy ul. Madalińskiego wie ob. Majakowa, zam. obecnie przy ul. Bałuckiego 25.

W dniu kapitulacji Mokotowa, to jest 27 września 1944, w toku „ewakuacji” ludności, pewien oficer niemiecki polecił mi pozostać jako lekarzowi na miejscu, czyli na Bałuckiego 24, twierdząc, że będę opiekował się rannymi i starcami, którzy tu pozostaną. Rzeczywiście po pewnym czasie zostałem poinformowany przez dr. Biegańskiego, że ranni i starcy z czworoboku ulic Szustra – Bałuckiego – Odolańska – Puławska są na rogu Bałuckiego (nr 20) i Odolańskiej (nr 16). Zwolniłem się więc u podoficera niemieckiego (Wehrmacht), który stał z patrolem przy moim domu i przeszedłem do domu Bałuckiego nr 20. Na trzech piętrach i parterze było tam pełno rannych, chorych i starców – w sumie ponad dwieście osób, jak sądzę. Pozostałem tam dwa dni, opiekując się chorymi na pierwszym piętrze. Wiem, że był tam m.in. dr Biegański. Całością kierował dr Kucharski (obecnie prof. UP). Po dwóch dniach dostarczonymi przez Niemców furmankami chłopskimi ewakuowano ten szpital na Służewiec do baraków wyścigów konnych. Stamtąd następnego dnia wieczorem załadowano nas razem z chorymi na lory i wywieziono do Pruszkowa. Tam połowę pociągu odczepiono, a drugą połowę pociągu, w której ja i rannych część się znajdowała, wożono z wszelkimi oznakami szykan od 12.00 w nocy do 8.00 wieczór przez Łowicz, Kutno, z powrotem do Skierniewic, a raczej pod Skierniewice, gdzie nas wyładowano w zadrutowanym obozie, zwanym bodaj Czerwonka. Stamtąd, po mniej więcej tygodniu, zwolniono mnie z rodziną jako lekarza cywilnego „mylnie tu skierowanego”.

O ile wiem, ranni, głównie powstańcy, o czym Niemcy wiedzieli, zostali wywiezieni (m.in. dr Biegański) do Niemiec. Znam jednego z tych rannych. Mieczysław Opoczyński wrócił z Niemiec i mieszka obecnie w Warszawie, pracuje w Wydziale Budowlanym Narodowego Banku Polskiego. Z tego, co sam widziałem, a następnie słyszałem, traktowanie tych rannych było przyzwoite.

Na tym protokół zakończono i odczytano.